

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,07 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Kwiryna
Wtorek: Bonifacio

CHOJNICE, wtorek, dnia 5. czerwca 1928 r.

Słońca wschód 3.40 zachód 20.17
Księżycy wschód 22.08 zach 4.27

Rysy rozbratu pom. Sejmem a rządem powiększają się.

Pan minister Składkowski wygłosił w czwartek w komisji administracyjnej dłuższą mowę, w której w obec czynionych rządowi zarzutów przyznał, że rząd mieszał się do wyborów do Sejmu i do Senatu za pomocą aparatu urzędniczego i za pomocą organizacji społecznych, kupieckich, przemysłowych, rolniczych, wogóle gospodarczych. Ale to wpływanie na wybory nie było bynajmniej gorszym od wpływów dawniejszych rządów, którzy przy pomocy oddanych i sobie wojewodów i starostów robili to samo z tą zasadniczą różnicą, że tam chodziło o interesy czysto partyjne, w tym zaś wypadku chodziło o interes arcy państwowy. Chodziło bowiem o to, ażeby naród polski, który odnosił się z zaufaniem do marszałka Piłsudskiego i jego ministrów, miał nareszcie w Sejmie przedstawicielstwo według swojej myśli, i ażeby rząd przy pomocy takiego stronnictwa został wzmocniony, ażeby przy pomocy tego stronnictwa mógł prowadzić taką politykę, jaka odpowiada przeważającej części narodu polskiego.

To nie było ze strony rządu nadużyciem wyborczym lecz racją stanu, przeprowadzoną w interesie państwa i zgodnie z życzeniami całego narodu. Nadużycia wyborcze dzieją się wówczas, gdy się kogoś zmusza, głosować wbrew przekonaniu, gdy się zatem gwałci wolność sumienia. Jeżeli o takie wypadki chodzi, natenczas minister domaga się ich ujawnienia, ażeby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Organizacja narodu przez tworzenie bloku stronnictw rządowych dobrowolną była. Rząd nie tylko nie dopuszczał się nacisku na sumienia wyborców, ale był przeciwnikiem ich życzeń ku naprawie stosunków parlamentarnych w Sejmie.

Pan minister sprzeciwił się zatem stanowczo ustanowieniu jakiejś Komisji Nadzwyczajnej, która miała badać politykę rząd. przy wyborach jakiejś domagał się znany ze swych wrogich przeciw Kościołowi katolickiemu wystąpienie poseł Putek w imieniu „Wyzwolenia”.

Minister sprzeciwił się zapatrywaniu, jakoby utworzenie takiej komisji odpowiadało duchowi paragrafu 34 Konstytucji naszej. W tym paragrafie jest mowa i może być tylko mowa o istotnych nadużyciach wyborczych na wolność wyborczą, kontrolowanie zaś tego, co rząd działał przy wyborach w interesie państwa i w interesie własnym dla swojego umocnienia i spełnienia życzeń dla rządu nastrojów społeczeństwa całego, byłoby zaprzeczeniem ducha konstytucyjnego wolnego narodu.

Taką była osnowa wywodów pana ministra. I oto stało się znowu to, co wychodzi na osłabienie rządu i co zmierza do rozdarcia sukna pomiędzy Sejmem a rządem. Komisja administracyjna nie poszła za żądaniem ministra, ale 17 głosami przeciwko 13 uchwaliła utworzenie takiej nadzwyczajnej komisji.

Niewiadomo, co w obec tego rząd pocznie. Ale sprawa z tą komisją jest sprawą zasadniczą. Jest to prostopoście zupełnie jawne udzielenie wotum nie zaufania rządowi, zupełnie otwarte rzucenie rządowi rękawicy do walki zupełnie otwarte zerwanie większości Sejmu z polityką rządu. Tu już nie ma się czym ludzić. Lewicowa większość Sejmu dąży do otwartej walki z rządem, a przede wszystkim „Wyzwolenie” i socjaliści. Toć poseł Wyrzykowski z „Wyzwolenia” powiedział niedawno w pełnym Sejmie czy w jakiejś komisji: „My domagamy się ustąpienia rządu”.

Tak — te same stronnictwa które marszałkowi Piłsudskiemu wołały kiedyś „hosanna” i współpracowały z nim pod hasłem: „z Tobą żyć,

Rocznica o wiekopomnym znaczeniu.

Dnia 3 czerwca 1918 r. pierwsi ministrowie Francji, Angli i Włoch zebrani na konferencji międzysojuszniczej we Wersalu, ogłosili następujące oświadczenie.

„Utworzenie Polski zjednoczonej i niepodległej z dostępem do morza, stanowi jeden z warunków pokoju trwałego i sprawiedliwego oraz przywrócenia panowania prawa w Europie”.

Uroczysty protest rządu polskiego w sprawie Wilna.

Pan minister Zaleski wysłał pod dniem 31 maja br. do rąk prezesa litewskich ministrów p. Waldemarsa uroczysty protest przeciw ogłoszeniu Wilna w poprawnionej Konstytucji litewskiej stolicą Litwy. Osnowa protestu brzmi mniej więcej tak: w zreformowanej konstytucji litewskiej, ogłoszonej 25 maja br., zwrócił uwagę rządu polskiego art. 5, w którym Wilno i Wileńszczyznę ogłoszono stolicą Litwy, znajdującą się czasowo pod obcym panowaniem. Postępek ten jest pozbawiony nie tylko wszelkiego znaczenia prawnego, ale nawet następstw praktycznych. Przyłączenie Wileńszczyzny, do Polski nastąpiło uchwałą Sejmu Polskiego z 24 marca 1922 r., uznane ono dalej zostało przez Radę Ambasadorów 15 marca 1923 roku, przyjęte zaś zostało do wiadomości Ligi Narodów 20 kwietnia 1923 roku. Ponadto pakt Ligi Narodów, art. 10, obowiązuje obydwu naro-

dy tak Litwę jak i Polskę. Przykra ta sprawa utrudnia i wprowadza rozjątrzenie do odbywających się obecnie pomiędzy Polską a Litwą rokowań.

Całe to postępowanie litewskie w sprawie Wilna utrudnia zgodne porozumienie do którego uchwałą, powziętą 10 grudnia 1927 roku przez Ligę Narodów zobowiązała się tak Polska jak i Litwa. Jeżeli od rządu polskiego wymaga się wobec Litwy poprawnego postępowania, natenczas wymagać należy, ażeby tej samej zasady trzymał się również rząd litewski.

Ta ostatnia uwaga ministra naszego daje widocznie do zrozumienia, że jak Litwa Wileńszczyznę, tak dobrze Polska Litwę mogłaby w podobny sposób przyłączyć do Polski. Dobrze powiedziane.

Jugosławia i Włochy.

Rząd jugosłowiański odpowiedział rządowi włoskiemu na jego wniosek o poniesienie dalszych wybrków przeciw włoskim urzędowym suchym stylem, że winni zostaną ukarani, krzywdy nagrodzone, a dalszych zaburzeń nie będzie. Piśmo kończy się nadzieją, że przyjazne stosunki nie ucierpią. Wrogom Włoch i tej odpowiedzi jest zawiele. Na najbliższym posiedzeniu sejmu jugo-

słowiańskiego postanowili rząd ostro zaatakować Mocarstwa europejskie śledzą z niepokojem rozwój wypadków, bo pachnie za wojną. Jest jednak nadzieja, że wysiłkiem Anglii i Francji uda się zatarg zażegnać. Podobno Austriacy mają nadzieję, że Niemcy wtargnąliby wówczas do Austrii.

Pożyczka amerykańska dla Górnego Śląska podpisana.

W sobotę podpisaną została umowa o pożyczkę 11 milionów i 200 tys. dolarów, czyli 100 milionów zł., zaciąganą jak wiadomo w bankach amerykańskich na rozbudowę G. Śląska. Ze strony polskiej podpisali pożyczkę pomiędzy innymi pan wojewoda Grażyński oraz posłowie Janicki i Biniszkievicz. Pożyczka zostanie obróconą na budowę domów, naprawę dróg, regulację rzek i meliorację gruntów rolniczych.

z Tobą umierać”, te same stronnictwa, które marszałkowi dopomogły wydatnie do przeprowadzenia przewrotu majowego, te same stronnictwa wołają teraz: „Ukrzyżuj go”. Domagają się jego ustąpienia.

A czemu? Bo się zawiodły na polityce rządu. Im się zdawało, że marszałek Piłsudski z wdzięczności za majową pomoc będzie prowadził ich lewicową politykę, że zatem z jednego gatunku sejmowładztwa przeczuci się do drugiego, tymczasem bardzo się zawiedli i stąd ta złość. Chciało im się walki z Kościołem, chciało im się rozdarcie Kościoła od państwa, chciało im się odrzucenia konkordatu ze Stolicą św. dalej otwartej walki z katolickim charakterem szkół naszych, otwartej walki z hasłami i naszymi tradycjami narodowymi, walki z współczesnym ustrojem życia gospodarczego. Na to jednak marszałek Piłsudski się nie mógł zgodzić.

Kamieniem ciężkiej obrazy jest dla naszej lewicy cały teraźniejszy Sejm ze swą rządową, jedynką, która bądź co bądź jest na to, ażeby budować naszą państwowość na praktycznych podwalinach gospodarczych i narodowych. Ta jedynka byłaby miłą towarzyszką lewicy, gdyby była utworzona pod hasłami zdruzgotania wyłącznie prawicy, ale ona miała równocześnie rozsądzić i klasowe stronnictwa lewicowe, a przynajmniej przyczynić się do ich osłabienia. Tymczasem sprawa się nie udała z powodu wielkiej ilości mniejszości. Pomimo swej obfitości mandatów nie zdo-

Ambasador japoński w Genewie.

Ambasador japoński wjechał do Genewy celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Mają wspólne interesy z Ligą.

Minister Briand przyjmował w sobotę przed południem niemieckiego posła w Paryżu Hoescha. Organ ministra Stresemanna powiada, że mówili ze sobą prawdopodobnie o polityce na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

łała jedynka wytworzyć partii centrum na prawo lub na lewo i dla tego poniosła pierwszą klęskę przy wyborze marszałka Sejmu.

Położenie pomiędzy Sejmem a rządem jest teraz takie, że albo stronnictwa rządowe będą szukały oparcia o prawicę, albo też Sejm rychlej czy później przypieczeruje swój los. Naszym zdaniem byłoby szczęśliwym pociągnięciem, gdyby jedynka umiała i chciała zbliżyć się odpowiednio do stronnictw prawicy i środka. Myślimy, że w danych warunkach byłoby to najszcześniejszym wybrnięciem z położenia. Oczywiście należałoby prowadzić politykę umiarkowaną, ażeby nie rozdzierać zupełnie sukna z lewicą, bo w naszych warunkach politycznych, gdzie mamy silny antypolski blok mniejszości sejmowych, nie możemy sobie na taki zbytek pozwalać.

Myślimy, że dobra wola i troska o dobro całości pozwoliłyby naszym stronnictwom prawicy i środka pójść na ustępstwa w sprawach rozmaitych, któreby dały się pogodzić zasadniczo z ich programem. Przedewszystkiem chodziłoby tu o znalezienie klucza pod odpowiednią reformę konstytucji. A możeby i bez tego dało się osiągnąć porozumienie, gdyby sprawę reformy konstytucji dało się odłożyć.

Porozumienie, a przynajmniej współpraca stronnictw prawicowych i umiarkowanych z rządem byłaby konieczną. Tego wymaga położenie w kraju i to rozumieją niewątpliwie obie strony.

Minister Chamberlain w Paryżu.

Minister Chamberlain w podróży swej do Genewy zawita do Paryża, ażeby się widzieć z Briandem i omówić z nim bieżące sprawy polityczne.

Znowu pochwała polskość Pomorza. — Niemcy zgrzytają zębami.

Współpracownik jednej z największych gazet francuskich „Journal de Debats” Aubac rozpiął się o swych wrażeniach w Królewcu, przyczem rozwiódł się również o naszym Pomorzu. Powiada, że ludność pomorska jest polska, zarazem podpadł mu ułatwienia jakie Polska udziela tranzytowi niemieckiemu.

Tanio się wykręcają.

Władze niemieckie ogłaszają urzędowo, że fosgen, który eksplodował, nie był wvrabiany i sprzedawany na cele wojenne, nie przekroczono tu zatem przepisów wojennych. Fosgen, który eksplodował, obliczony był na 50 tys. kilo i pochodził z demobilu.

Telegram Ojca św.

Na telegram wysłany przez ks. nuncjusza Marmaggi'ego do Rzymu z okazji dziesięciolecia przybycia monss. Ratti'ego do Polski, nadszedł z Rzymu telegram następującej treści:

— „Nuncjatura, Warszawa.

Wdzięczny za serdeczną pamięć dziesięciolecia 29 maja Ojciec św. raduje się wspomnieniem swego uczestnictwa w kształtowaniu się losów Polski, śle gorące życzenia ukochanemu narodowi i z serca udziela uproszonego błogosławieństwa.

(—) Kardynał Gasparri“.

Rumunja przeciw Lidze Narodów.

Rząd rumuński kazał doręczyć Lidze Narodów przez swego delegata pismo, odrzucające wnioszek Rady Ligi o polubowne załatwienie targu o optantów pomiędzy Rumunją a Węgrami.

Sprawa polsko-litewska w Radzie Ligi.

Dziś w poniedziałek rozpoczęły się w Radzie Ligi Narodów obrady. Sprawa polsko-litewska wejdzie na porządek dzienny prawdopodobnie w środę.

„Stahlhelm“ w Hamburgu.

125 tysięcy „Stahlhelmowców” zjechało się w sobotę i w niedzielę do Hamburga. Ich prezes Seldt oświadczył w mowie powitalnej, że zlot przeszedł wszelkie oczekiwania. Piszą, że zjazd ma naogół przebieg spokojny. Były utarczki z komunistami, ale podobno małe tylko.

Bezczelna prowokacja „Wehrwulfu” w Gdańsku.

Pijani bojówkarze „Wehrwulfu” w Gdańsku wtargnęli w Oliwie przemocą do polskiego pociągu, idącego z Pucka przez Gdańsk i napastowali w brutalny sposób publiczność polską, śpiewając antypolskie pieśni i groząc pasażerom wyrzuceniem z pociągu.

SPRAWY POLSKIE.

Śp. Ks. Walenty Barczewski.

Śp. ks. Barczewski był jednym z nielicznych już dziś księży patriotów na Warmji, jednym z tych którzy słowem i czynem pokrzepiali polskość na tej odwiecznie polskiej ziemi kresowej. Śp. ks. Barczewski pochodził z Warmji. Urodził się 1856 roku w Jondorf pod Olsztynem i większą część studjów gimnazjalnych przebył na Warmji, przez

JULJUSZ VERNE.

Plomienjach Indyjskiego buntu.

67)

W czesćdziesiąt godzin później nabob wkroczył w ciasne wąwozy gór Sautpurry i znajdował się o sto mil od Adjuntah, w bardzo mało uczęszczanej części tej prowincji, zapewniającej mu czasowo bezpieczne schronienie. Znajdował się on na granicy kraju Gundów, straszego pokolenia dzikich plemion, niezupełnie ujarzmionych, które chciały podnieść do buntu.

Kraj ten obejmuje dwieście mil kwadratowych przestrzeni, z przeszło trzymilionową ludnością; ci mieszkańcy Gudwany uważani są za najdawniejszych tubyleców, zawsze gotowych do buntu przeciw najęzdzcom.

Gudwana stanowi nader ważną część Hindostanu i w rzeczywistości zostaje tylko nominalnie pod panowaniem angielskiem. Wprawdzie kolej żelazna z Bombaju do Allahabad przerywa tę krainę od południowego zachodu na północny wschód, a jedna jej część dochodzi aż ku środkowej prowincji Nagpore, ale mieszkające tu plem. pozostały dzikimi, opierającymi się wszelkiej cywilizacji, nienawidzą jarzma europejskiego, a w górach niełatwo je dosięgnąć i poskromić.

Wiedział o tem dobrze Nana Sahib i dlatego tam właśnie postanowił szukać schronienia, aby uniknąć poszukiwań angielskiej policji, i oczekiwał sposobnej chwili do wywołania nowego powstania. Gdyby to przedsięwzięcie mu się powio-

Rozprawy nad budżetem Wyznań i Oświecenia.

Walka z Kościołem.

Na sobotniemu posiedzeniu Sejmu przy omawianiu budżetu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiedział w swem sprawozdaniu poseł z jedyńki p. Stypiński, że mamy za mało gmachów szkolnych i za mało młodych sił nauczycielskich. W stosunku do rosnącej liczby dzieci należałoby wypuszczać rokrocznie 10.000 nauczycieli a wypuszcza się tylko około 4800 nauczycieli. W tym samym stopniu powinna pójść budowa szkół, a dla przyspieszenia budowy powinno się do budowy wciągnąć związki komunalne i samorządowe. Wydatki na rozbudowę szkolnictwa zamiast się zwiększyć, to się zmniejszyły i to z 16.78% na 15,17% w tym roku.

Socjalista Czapiński oświadczył się za zwiększeniem funduszy na oświatę i kulturę. Jego zdaniem należałoby Kościołowi i księżom nic nie dawać z państwowych funduszy a temi pieniędzmi zasilić ogólny fundusz oświatowy. W tym względzie będą socjaliści popierali „Wyzwolenie”.

Socjalista Kwapiński popiera swego tow. w antykościelnej polityce i domaga się wniesienia ustawy, któraby nadała sektom religijnym w Polsce równe prawa z Kościołem św.

Wyzwoleniec poseł Kalinowski postanowił popierać politykę rządu co do zaprowadzenia 7 klasowej szkoły powszechnej.

Interpelacja w Sejmie przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku.

Chrześcijańska Demokracja i Związek Ludowo-Narodowy wnieśli do ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego interpelację w sprawie prześladowania katolicyzmu i katolików w Meksyku. Interpelacja brzmi:

— „Prześladowania katolicyzmu i katolików w Meksyku stały się od długiego czasu ponurem zjawiskiem, wywołującym poruszenie i oburze-

nie w całym świecie. Ojciec św. zmuszony był w alokucji na Boże Narodzenie 1927 r. zwrócić uwagę świata na ten niesłychany stan rzeczy w Meksyku”.

Interpelanci stawili zapytanie, czy p. minister skłonny jest zrobić coś w tej sprawie na gruncie międzynarodowym.

My was bijemy, ale z wami żyć chcemy.

Przewodniczący wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego (po naszym Prezydent Państwa) Kalinin oświadczył w przemówieniu na odbywającym się w Moskwie kongresie kolektywistów komunistycznych, że niemiecki przemysł może się uspokoić i może śmiało swe pieniądze i towary sowietom posyłać. W procesie przeciw inżynierom chodzi bowiem nie o pohańbienie całego

przemysłu niemieckiego, ale o tych przedstawicieli pojedynczych, którzy przekupywali inżynierów rosyjskich, ażeby niszczyć przemysł rosyjski. Pociuszają sowiety Niemców, ale pytanie, czy Niemcy zechcą sobie nadal parzyć palec z takim sąsiadem, który im nietylko za towar kiepsko płaci, ale w dodatku ich kompromituje przed światem.

Dwie polityki w Niemczech.

Gazeta ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau” wyraża zdziwienie, że dotychczasowy rząd pruski nie zamierza wcale ustąpić rzekomo dla tego, że wybory w Prusach nie zmieniły polityki i że ustosunkowanie się partji pozostało to samo. Gazeta powiada, że polityka w Prusach nie

może być inną, aniżeli w całych Niemczech. Jeżeli zatem powstanie w Niemczech wielka koalicja, to rząd w Prusach będzie się musiał do tego zastośować i odpowiednio urządzić.

Nie podoba się Stresemannom że w rządzie pruskim główny głos mają socjaliści.

Wiry polityczne w Chinach.

Sobotnie wieczorowe depeze głoszą że wódz wojsk północnych Czangsolin miał opuścić Pekin w sobotę w nocy, cofając się ku Mandzurji. W piątek przyjmował dyplomatów europejskich, których uspokoił co do dalszych losów cudzoziemców w Pekinie, zapewniając, że los ich jest ubez-

pieczony.

Równocześnie wydali nacjonalistyczni generałowie chińscy oświadczenie, że stworzą specjalny komitet, który roztoczy nad kolonją cudzoziemską w stolicy Chin specjalną ochronę.

pewien czas uczęszczał również do gimnazjum w Chelmży. Za czasów kulturkamfu był zniewolony kończyć studja teologiczne w Bawarii, gdzie w r. 1883 otrzymał w Eichstadt święcenia kapłańskie. Po ustaniu kulturkamfu powrócił na Warmję i sprawował urząd duszpasterski w kilku parafjach.

Od r. 1894, a zatem przez przeszło 30 lat był proboszczem w Brunswaldzie na pograniczu polskiej i niemieckiej Warmji.

Za czasów naszej niewoli stawał otwarcie po stronie ludu polskiego na Warmji i nietylko wstawał się za nim, gdy go krzywdzono, ale miał odwagę stawiać swą kandydaturę polską z Warmji do parlamentu niemieckiego. Nie zdołał coprawda ks. Barczewski stać się orędownikiem ludu swego w Berlinie, ale kandydatura jego groma-

dziła zwykle około jego osoby wielki zastęp ludu polskiego i wzmacniała tem samem zbiorowe siły społeczeństwa polskiego.

Nieboszczyk pozostawił po sobie rozmaite prace literackie. Pomiędzy innymi wydał książeczkę „Nowe Kościoły katolickie na Mazurach” dalej śpiewnik kościelny, równocześnie zaś był stałym współpracownikiem „Gazety Olsztyńskiej”.

Nieboszczyk wypełnił należycie swój żywot tu na ziemi tak dla Kościoła św. jak i dla ludu polskiego i poszedł po zasłużony wieniec niebieski.

Wygнали go na piaski brandenburskie.

W parafji Rozbark pod Bytomiem panuje straszne rozgoryczenie wskutek przesiedlenia miejscowego wikariusza ks. Jonko na piaski brandenburskie. Przesiedlono go dla tego, ponieważ

dło, gdyby Gundowie powstali i położyli się z nim, bunt mógłby przybrać wielkie rozmiary.

Na północ Gudwany leży Bundelkund, zajmujący całą górzystą okolicę między górami Ajndja a wielką rzeką Jumma. W kraju tym, pokrytym najwspanialszymi dzwiczemi lasami Hindostanu, żyje chytry i okrutny lud Bundelasów, u którego wszelkiego rodzaju przestępcy, czy to polityczni, czy kryminalni szukają i łatwe znajdują schronienie. Tu na przestrzeni 28 tysięcy kilometrów kwadratowych mieszka dwa i pół miliona mieszkańców równie dzikich i barbarzyńskich jak przed wiekami; tu żyją jeszcze owi starzy partyzanci, którzy walczyli z najęzdzkami pod wodzą Tippu Sahiba: stąd pochodzą także Tugowie, ci sławni dusiciele, będący tak długo postrachem Indji, fanatycy i mordercy, którzy bez przelania jednej kropli krwi, wymordowali niezliczoną liczbę ofiar; tu zgraje Pinderisów dopuszczających się bezkarnie najstraszniejszych mordów tu także szukał schronienia Nana Sahib, zdoławszy zbiec przed pogonią zwyciężczych wojsk angielskich, zanim zdołał się ukryć w niedostępnym schronieniu na granicy indochińskiej.

Na wschód od Gudawy leży Kundystan, czyli kraj Kundów. Taką nazwę noszą dzicy sekciarze Tado Pennora, bożka ziemi i Mannek Soro, czerwonego byka walk, krwiożerczy zwolennicy „meriahów” czyli ofiar z ludzi, którym Anglicy tak gorąco pragną położyć koniec i w tym barbarzyńcom. Nie ma tak strasznych okrucieństw i mordów, przed którymi cofnęliby się ci dzicy bar-

barzyńcy, jeżeli podniecała ich ku temu jakaś potężna i zuchwała ręka pod pozorem walki religijnej.

Na zachód Gudwany mieszka około dwu milionów Bilów: niegdyś był to lud potężny, dziś podzielony na klany, stracił na sile; zawsze prawie pijani wódką z drzewa „mowah”, ale silni, śmiali, odważni, gotowi do rabunku i walki.

Tak więc Nana Sahib umiał dobrze wybierać miejsca i ludzi; wiedział dobrze, że jeśli mu się uda przeprowadzić swoje zamiary w tej środkowej części półwyspu, niebędzie to już bunt wojska, ale wielkie powstanie narodowe, w którym wezmą udział wszystkie kasty Hindusów.

Chcąc skutecznie oddziaływać na ludność — trzeba było osiedlić się w kraju i korzystać z każdej nadarżającej się sposobności, a więc należało przedewszystkiem znaleźć pewne, choć czasowe schronienie, któreby mógł opuścić, gdyby zaczynało stawać się podejrzanem.

Tem więc najpierw zajął się Nana Sahib. Hindusi, którzy towarzyszyli mu od Adjuntah, mogli przebywać swobodnie w całej prezydenturze; z tej swobody mógłby być korzystać i Balao Rao, gdyby nie przeszkadzało temu jego nadzwyczajne podobieństwo do brata. Obecnie, wierząc w śmierć Nany Sahiba, zaprzestano poszukiwań, gdyby jednak spotkano gdzieś Balao Rao, wtedy wzięty za brata, zostałby niezawodnie pojmany, a tego przedewszystkiem należało unikać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Powódzie w Kraju.

Pod Tarnowem w Małopolsce wezbrała rzeka Biała do 4,70 m. ponad przeciętny poziom i pozalewała okoliczne wioski.

Nowy minister francuski.

Były minister skarbu Loucheur został w obecnym rządzie Poincarégo ministrem Pracy.

Prezes Banku Rzeszy niemieckiej.

Schacht przyjechał w sobotę do Genewy w charakterze prywatnym.

Wizyta u prezydenta Hindenburga.

Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął w Berlinie na posłuchaniu byłego wicekróla Indji lorda Readinga.

Zna swój swego.

Rząd litewski kazał opuścić naczelnemu redaktorowi „Memeler Landboten“ Ruemterowi miasto Klajpedę w przeciągu tygodnia. Widać, że Litwini kochają się z Niemcami tak, jak pies z kotem.

Wchodził na cudzy grunt, teraz musi się bronić.

Poseł czechosłowacki zaprzecza wszelkim pogłoskom, rozsywanym w gazetach europejskich, jakoby minister Benesz podczas swego pobytu w Berlinie oświadczył się za przyłączeniem Austrii do Niemiec.

Od 100 lat takiego zimna nie pamiętają.

Obserwatorium krakowskie notowało 2 czerwca o 1/4 rano 1,3 stopni mrozu według Celzjusza, jakiego do zimna tam od 102 lat nie pamiętają.

J. Em. Ks. Kardynał Kakowski w Rzymie.

Ks. kardynał dr. A. Kakowski, przybył w dniu 31 maja r. b. do Rzymu w towarzystwie ks. Biskupa dr. H. Przeździeckiego i ks. kanonika Mystkowskiego.

W sobotę dnia 2 bm. ks. kardynał został przyjęty przez Ojca św. Piusa XI na specjalnej audjencji.

61 sterowców włoskich we Francji.

W sobotę wylądowała szczęśliwie w porcie lotniczym w Tulonie eskadra włoskich statków lotniczych złożona z 61 latawców pod kierownictwem generała Pinedo. Załogę przyjmowano ze zapalem i wygłaszano następnie przy śniadaniu entuzjastyczne toasty na cześć przyjaźni francusko włoskiej.

Nagle zasłabnięcie starosty sępoleńskiego w Warszawie.

W hotelu Europejskim w Warszawie zachorował nagle 70-letni Ludwik Dzwonkowski, starosta powiatu sępoleńskiego. Lekarz pogotowia stwierdził udar mózgu i przewiózł chorego do szpitala św. Rocha.

Przed unieważnieniem mandatu poselskiego.

Na sobotnim posiedzeniu Sejmu postanowiono większością głosów oddać sądowi Najwyższemu we Warszawie do rozstrzygnięcia sprawę mandatu poselskiego komunisty Henryka Bittnera. Zdaniem komisji regulaminowej p. Henryk Bittner niema prawa do poselstwa, ponieważ wyrokiem sądu okręgowego i apelacyjnego w Lublinie został skazany za antypaństwową działalność na 4 lata karnego więzienia.

150 osób aresztowano za szpiegostwo.

We województwach na Kresach Wschodnich wyłapano już około 150 grabieżców i podpalaczy komunistycznych. Aresztowania trwają nadal. Donoszą, że banda działała z poleceń Kowna.

Zjazd wojewodów odłożony.

Zjazd wojewodów z Polski który miał się odbyć w poniedziałek, został odłożony do piątku 8 czerwca r.

Rumuńscy oficerowie w Warszawie.

W poniedziałek przybył do Warszawy inspektor armii rumuńskiej gen. Margaresco, inspektor sztabu gen. Stansanoviti oraz wicemin. spraw wojskowych gen. Dumurescu. Jest to rewizyta za wizytę w Rumunji gen. Sosnkowskiego.

W Wilnie spadł śnieg.

We Wilnie nastąpiło gwałtowne obniżenie się temperatury. W ciągu dnia spadł śnieg.

Austria odmówiła wydania Kuna.

Sąd Okręgowy we Wiedniu oświadczył się przeciw wydaniu Beli Kuna władzom węgierskim jako przestępcę rzekomo tylko politycznego.

Na poszukiwanie sterowca „Nobile“.

W sobotę o 8 godzinie rano wyruszył włoski sterowiec Braganza z 13 ludźmi pod kapitanem Sora na poszukiwania sterowca z kapitanem Nobile.

Trzęsienie ziemi.

w Koryncie, które tu miało miejsce w sobotę zamieniło w gruzy znaczną ilość budynków.

ZE ŚWIATA.

Walka faszystów z Kościołem świętym.

Pomiędzy Stolicą Apostolską a faszystem-toczą się obecnie ciężkie walki o pogląd faszystów na stanowisko Kościoła św. w granicach państwa faszystowskiego. Stolica św. nie może się zgodzić na zasadę nauki faszystowskiej, że obywatelowi nie wolno wyznawać innych pojęć ponad te pojęcia, które go łączą z państwem. W takim państwie nie może być bowiem miejsca dla Kościoła św., ponieważ Kościół św. jako instytucja nie z tego świata, stoi ze Swą nauką po za obrębem programu państwowego, o ile chodzi o moralne i religijne podstawy jednostki i narodów. Faszystów tego nie uznaje i chciałby tem samem podporządkować czynności Kościoła św. kontroli państwowej i odrzucać to, co by nie chciało się zgadzać z faszystowskim programem państwowym. Kościół musiałby się wówczas stać służą państwowym, skutkiem czego byłby odarty ze swego nadprzyrodzonego charakteru.

Brať Mussoliniego Arnoldo pisze w „Popolo d'Italia“, iż reforma faszystowska niema nic wspólnego z nauką chrześcijańską - społeczną, to znaczy, że Kościół św. w państwie faszystowskim nie wchodzi w ramy programu faszystów.

CIEKAWY WIADOMOŚCI.

Doniosły wynalazek.

Na dorocznym zjeździe chemików niemieckich w Dreźnie znany wynalazca niemiecki dr. Bertius wygłosił prelekcję o zamianie celulozy drzewnej na węglowodany, mogące być paszą dla bydła i nierogaczyny.

Doświadczenia w tym kierunku postąpiły już tak daleko, że w niezadługiej przyszłości przystąpi się do fabrycznej zamiany drzewa na paszę.

Przez moje szkieleko.

Małżeństwo

Wy w małżeństwo chcecie, młodzi!

Tam — mniemacie, że jedynie

Słodkie wino się znachodzi

I przez całe życie płynie.

Ach, przez całe wasze życie...

Toć pomyśleć warto o tem

I rozważyć należyście,

Żeby octu nie pić potem!

J. Krause.

polscy parafianie otaczali go nadzwyczajną miłością, a to było solą w oku germanizatorów. Polscy parafianie zwrócili się do wikarjatu biskupiego z prośbą o pozostawienie księdza. Kładli nacisk na to, że jedynym grzechem tego kapłana było to, że przede wszystkim polscy parafianie są do niego przywiązani, ale otrzymali odpowiedź odmowną. Napisano im, że „żyjący w diasporze po polsku mówiący wierni potrzebują także opieki duchownej w ich języku ojczystym“. Znacząco, że Polacy niemają prawa do polskiego księdza, ponieważ uważa się ich jako mniejszość językową, która niema prawa do języka ojczystego, ale którą winno się opiekować z przyczyn religijnych.

A więc według władzy Biskupiej lud polski na swej polskiej ziemi ma tylko co najwyżej prawo do opieki w ojczystym języku. Przywileju do polskiego kapłana niema. Polski kapłan starałby się o popieranie i wzmacnianie ducha polskiego, a przecież lud polski skazany jest na powolne zniemczenie.

Tak się to traktuje ludność polską na odwiecznej polskiej ziemi w Prusach nawet ze strony niemieckiej władzy duchownej. Czy u nas w Polsce postępują z Niemcami podobnie?

Prawda w oczy kole...

W Niemczech zawrzało z oburzenia, jak w w ulu. Ktoś im prawdę powiedział i to na ich nie-szczęście ktoś, z którym muszą się liczyć. Jest nim p. Wiktor Basch, prezes francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Ów p. Basch został zaproszony przez miarodajne koła niemieckie w Berlinie do wygłoszenia odczytu, a podpisów zapraszających osób było bardzo dużo, ponieważ p. Basch chciał wygłosić odczyt o mniejszościach, więc Niemcy się cieszyli, że usłyszą od niego jako człowieka wpływowego i na dobitkę prezesa Ligi, z którą to instytucją w całym świecie się liczą, co bardzo pochlebne. A oto p. Basch miał odwagę im powiedzieć mniej więcej tak: „Jestto olbrzymie kłamstwo, że Niemcy spełniły wiernie zobowiązania swoje. To, co wasi sędziowie skazują, jako zdradę stanu, to wyszczekują psy francuskie na bulwarach Paryża! Czytamy z zacisniętymi zębami o waszych czarnych bojówkach. I w tych warunkach Francja wierzyć wam nie może, a my specjalnie, nie możemy głosu naszego podnosić, domagając się ewakuacji prowincji reńskich“.

To jeszcze nic. Te słowa Niemcy ostatecznie by mu przebaczyli. Lecz prof. Basch „ośmielił się“ mówić także o Pomorzu. I tak im wyrznął prosto z mostu:

„Niemcy niepowinny nigdy zapominać, że w korytarzu niema prawie wcale Niemców, że więc Niemcy prawa do tej ziemi nie mają“.....

Ten właśnie ustęp doprowadza hakatystów niemieckich do szału wściekłości. Gdybyż to powiedział jakiś nacjonalista francuski, byłoby pół biedy. Lecz prawdę, iż Niemcy nie mają prawa do Pomorza, potwierdził znany w całym świecie francuski uczyony i pacyfista lewicowy, prezes potężnej francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela! I powiedział to w Berlinie!...

Niema rozpaczać ogarnia Niemców, bo oni razem ze Stresemannem uknuli tak sobie wszystko i pięknie ułożyli, ażeby Ligę Narod. powoli przekonać, że sprawa oderwania korytarza pomorskiego od Polski powoli dojrzewa, a tu taki Basch zamiast im pomódz, to im ma odwagę w oczy powiedzieć, że od granic pomorskich precz z niemiecką pięścią. Gdyby to był ktoś inny, to byłaby tam jakaś bojówka policyjna mu niewątpliwie kości, ale Baschowi tego zrobić nie mogli, bo narobiliby sobie jeszcze więcej swędu.

Biedne Niemczątka! nie mają jakoś szczęścia z całą swą antypolską polityką.

Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy.

Toruń, stolica Pomorza, w dniach 16 i 17 czerwca r. b. będzie miejscem Walnego Zjazdu Delegatów Związku Oficerów Rezerwy.

Do prastarego grodu Kopernika podążą ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej ci, którzy ongi z orężem w rękę wywalczyli Jej niepodległość, a w dobie Zmartwychwstania bronili Jej granic.

Związek Oficerów Rezerwy jest organizacją szeroko w całej Polsce rozgałęzioną i zrzeszającą tysiące członków.

Zjazd przeprowadzi narady nad szeregiem spraw wielkiej dla Związku wagi; prócz tego program przewiduje: referat Prezesa Zarządu Głównego, ppłk. rez. Dr. Stanisława Szurleja na temat „Polskie Pomorze“, pochód nad Wisłę, nad brzegiem której wysłannik Lwowa i przedstawiciel Torunia wyrażą niezłomną wiarę w jedność i nierozdzielność wszystkich dzielnic Polski, rzucenie na szare fale królowej rzek naszych wieńca w kształcie znaku Związku Oficerów Rezerwy, i szereg innych uroczystości.

Toteż Zjazd budzi powszechne zainteresowanie całym Państwem, zaś w dobie bezustannej i wyteżonej pracy przeciwpolskiej naszego sąsiada zachodniego nabiera głębokiego i doniosłego znaczenia, charakterem swoim bowiem stwierdzili niejako raz jeszcze, że Pomorze bez żadnych wątpliwości zawsze polskiem było i polskiem pozostanie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 4 czerwca 1928 r.

— **Nominacja.** Dotychczasowy kierownik starostwa chojnickiego p. Weiss został dekretem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych mianowany starostą tegoż powiatu. Tą drogą przesyłamy Panu Staroście najserdeczniejsze gratulacje. (ch)

— **Zebrań Czerwonego Krzyża.** W czwartek o godz. 5 i pół odbyło się zebrań „Czerwonego Krzyża“, pod przewodnictwem p. dr. Pięlowskiego. Z powodu zbytniego obciążenia pracą p. przewodniczący swój urząd złożył. W jego miejsce wybrano aptekarza p. Zielińskiego, dotychczasowego kasjera. Kasjerką została p. d-owa Pięłowska. Reszta zarządu pozostała niezmienną. Postanowiono również urządzić tydzień Czerwonego Krzyża i to na początku września. (x)

— **Loty gołębi.** W niedzielę odbyły się loty gołębi z Aleksandrowa do Chojnic. Odległość wynosi 170 klm. Gołębi leciało około 50. Pierwszy przyleciał gołąb p. Pettkiego o godz. 11,10, drugi o godz. 11,55. Dokładniejsze wiadomości o tym locie podamy jutro. (x)

— **Obrazy rolników.** Miesięczne zebrań Kółka Rolniczego odbyło się dnia 3 bm. w lokalu pod „Złotym Lwem“. Na porządku dziennym były aż dwa referaty. Pierwszy p. t. „Pola doświadczalne“ wygłosił p. prof. Kłęk. Takie pola doświadczalne utworzono w okręgu szkoły gospodarczej w Pawłowie. Wreszcie prelegent wyzwał członków, aby zajmowali się także hodowlą jedwabników, bardzo się rentującą. Następnie przemawiał prof. Bogusławski „o odgoryczaniu lubinu“. W Ameryce buduje się w tym celu specjalne wieżyczki, używane jako kisielniki. U nas są w użyciu t. zw. silosy. Cena takiego silosa kosztuje 3 — 4 tys. zł. Na Pomorzu znajdziemy je w okolicach Chętina i gospodarze są z nich zadowoleni. W silosach kisi się lubin, lęty kartoflane i t. p. w ciągu 4 tygodni. Oczywiście cenne wywody obu referatów wywołały obszerną dyskusję, która przyczyniła się do wszechstronnego oświecenia poruszanych tematów. Posiedzenia Kółka Rolniczego odznaczają się zawsze praktycznością referatów, z których nawet doświadczony rolnik czegoś się nauczy. (x)

— **Co się stało w kinie?** Dyrekcja kina „Nowości“ zapowiedziała na sobotę i niedzielę wyświetlenie obrazu monumentalnego p. t. „Syn Marnotrawny“. Jako że obraz cieszy się zasłużonym uznaniem w oba dni pośpieszyły do kina liczne tłumy publiczności. Niestety, przedstawienia się nie odbyły a to z tej przyczyny, że nie nadeszło Dyrekcji zamówionego i przyręconego obrazu ani w sobotę ani w niedzielę. Podobno ostatnie kino, które go wyświetliło, zatrzymało go jeszcze przez kilka dni na żądanie tamtejszej publiczności. Film ten pójdzie na nasz ekran dopiero w najbliższym czasie, o czem Dyrekcja jeszcze uwiadomi.

Dzisiaj w poniedziałek ukaże się sensacyjna sztuka sportowa p. t. „Król bokserów“ z słynnym Richard Dixen w roli tytułowej. Przedstawia ona karierę i przeżycia miłośne sławnego boksera. Akcja interesująca trzyma widza w ciągłym napięciu. (ch)

— **Do jutra.** Z powodu szczupłości miejsca pomieścimy szereg sprawozdań z soboty i niedzieli dopiero w numerze jutrzejszym.

— **Sprzedaż domostwa Niemce.** Dom narożny naprzeciw restauracji p. Jażdżewskiego nabyła w zeszłym tygodniu na własność pani Anna Schulz. Sprzedawcą domu wywołującym do burzenia. Sprzedawcą jest bowiem dawniejszy tutejszy oddział Banku Handlowego. Zgłaszali się, jak słyszymy, nawet polscy kandydaci na kupno. Co najmniej dziwić się wypada, dla czego Bank Handlowy zasięgał poprzednio tyle rozmaitych informacji za pośrednictwem Urzędu Ziemskiego.

Koniec podróży naokoło świata. Witold Matejka, lat 16, i Zygmunt Borowy lat 15, jeden syn policjanta a drugi syn dorożkarza, obaj z Warszawy, naczytawszy się w sensacyjnych powieściach różnych niezwykłych czynów bohaterów, postanowili udać się w podróż naokoło świata. Spakowali więc swoje węzki i przed kilkoma tygodniami opuścili miasto rodzinne. Błąkali się o głodzie i chłodzie, sypiali po szopach i stodółkach, wyzebrywali nieodzwyczajony kawałek chleba. I tak zawędrowali aż do Chojnic. Tu jednak podróż naokoło świata dobiegła swego końca, gdyż policja obu niedoświadczonych globetrotterów przytrzymała. Zostaną szpapasem odstawieni do Warszawy i oddani rodzicom.

Włóczęga. 21-letni Henryk Rogalski bez stałego miejsca zamieszkania został aresztowany za notoryczne włóczęgostwo.

Z targu. Na ostatnim targu płacono za funt: wolo-wina 1,30 zł, wieprzowina 1,30 — 1,45 zł, skopowina 1,40 zł, siekane 1,45 zł, cielęcina 1,00 — 1,20 zł, łój 2,00 zł, słonina 1,60 — 1,65 zł, masło 2,50 — 2,70 zł, szczupaki 1,50 — 2,00 zł, okonki 0,70 — 1,00 zł, płotki 0,50 — 0,70 zł, litr spinaku 0,20 zł, tuzin astr 1,00 zł, główka sałaty 0,15 zł, ogórki 0,80 — 1,40 zł, pęczek galarepy 0,50 zł, pęczek rzodkiewki 0,15 zł, bratki sztuka 0,05 — 0,10 zł, pomidory sztuka 0,15 zł, mendeł jaj 2,40 — 2,50 zł, kury 4,70 — 5,00 zł, gęsi 10,00 — 11,00 zł, kaczki 5,50 — 6,50 zł.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolarzy Stanów Zjedn. (1 dolar) 8,90 zł.
Franki francuskie (100) 35,11 1/2 zł.

Franki szwajcarskie (100)	171,86 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,53 zł.
Korony czeskie (100 k.)	26,41 1/2 zł.
Liry italskie (100 lirów)	47,00 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	89,00 zł.
6 proc. 1919/20	86,00 zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,11
Złoty (100 złotych)	57,45
Przekazy na Warszawę (o)	57,36
100 marek rentowych	122,70
1 funt	25,015

RUCH w TOWARZYSTWACH.

PODOFIC. REZERWY KOŁO CHOJNICE. Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek dnia 4 czerwca 28 r. o godz. 20-tej (8) w lokalu kol. Jażdżewskiego, plac Jerzego. Przybycie wszystkich członków jest porządane.

TOWARZYSTWO LUDOWE POD OPIEKĄ ŚW. ANTONIEGO. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek 7 bm. o godzinie 5 (po niesporach) w Hotelu Centralnym. Na porządku dzień. omówienie bliższych szczegółów co do wycieczki do Wiela i inne bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

MĘSKIE TOW. ŚW. WINCENTEGO a PAULO. W środę 6-go czerwca 1928 r. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie Męskiego Tow. św. Wincentego a Paulo w klasztorze. Szan. członków na zebranie to uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

Z. U. K. — CHOJNICE. W środę dnia 6-czerwca br. o godz. 19-tej w lokalu n. aźdżewskiego odbędzie się Nadzwyczajne walne zebranie tutejszego koła. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy jak n. p. sprawa założenia funduszu odprawy emeryt członków Z. U. K. o przeprowadzenie ewentl. zmian w projekcie statutu tegoż funduszu. Wobec tego liczny udział członków jest konieczny. Zarząd.

Tow. Mężczyzn Katolików. Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu Konsumu Urzędniczego. Na porządku dziennym ciekawy wykład. O liczny udział prosi Zarząd.

TOW. GIMNASTYCZNE „S O K O Ł”. Zbiórki i ćwiczenia odbywają się odąd regularnie o godz. 8,15 wiecz. w hali ćwiczeń (plac piastowski) i to w następującym porządku:

Oddział starszych: Każdy poniedziałek;
Drużyna żeńska: co środę i piątek;
Drużyna męska: co wtorek i czwartek;
Oddział kolonników: Każdą sobotę.
Ze względu na bliski termin zlotu regularne i punktualne przybycie w komplecie konieczne.
Czołem!
Zarząd.

W niedzielę 3 b. m. o godz. 6-tej rano majówka. Zbiórka przed halą.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Licytacja na wody.

Państwowe Nadleśnictwo Laska
poczta Chełmy-Małe, powiat chojnicki, st. kolej. Brusy
wydzierżawi

w dniu 16. czerwca 28 r. o godz. 10
w kancelarii N-ctwa w drodze ustnego przetargu (licytacji) na okres 12 lat, począwszy od 1. IV. 1928 do 31. III. 1940 r. na niżej podane prawo rybołówstwo.

Los. I.
Leśn. Śluza oddz. 70 i 71 rzeka „Zbrzyca” obszaru 1.100 ha.
Leśn. Laska oddz. 62, 53, 39 rzeka „Klonieśnica” obszaru 0.500 ha.
Razem: 1.600 ha.

Przetarg odbędzie się na obowiązujących warunkach wydzierżawienia wód państw. w drodze ustnego przetargu (licytacji). Warunki są do przejżenia w N-ctwie.

Zatwierdzenie umowy zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państw. w Bydgoszczy. 1234

Państwowy Nadleśniczy.

Licytacja.

Państwowe Nadleśnictwo Laska
powiat chojnicki, poczta Chełmy-Małe
sprzeda w drodze publicznego przetargu (licytacji)
w dniu 19. VI. 1928 r. o godz. 10-tej
w kancelarii N-ctwa

I. pokos trawy

z łąk państwowych, oraz

drewno opałowe.

Płacić należy natychmiast podczas licytacji. 1235

Państwowy Nadleśniczy.

PIANINA

od artystów uznane, premjowane
ZŁOTYM MEDALEM
kupuje się najkorzystniej

w Centrali Pianin
Bydgoszcz

Tel. 17-38. ul. Pomorska 10. Tel. 17-38

Ceny bezkonkurencyjne.

Dogodne warunki zapłaty.

Zastępstwo: Łódź i Lwów.

KINO NOWOSCI

W poniedziałek 4. bm. o godz. 8.15

Bożyszcze kobiet! Ulubieniec narodów!

Richard Dix

w znakomitym sensacyjnym dramacie
w 8 wielkich aktach, osnutym na tle kariery
znakomitego sportowca

Król Bokserów

Film obfituje w cały szereg emocjonujących
momentów i wywołuje niesłabnący
entuzjazm widzów. 1237

Dla bydła

Wapno fosforowe marka A. przyczynia się jako prosek odżywczy dla nierogacizny do pobudzenia apetytu, przyczynia się do rozbudowania wykości przeciw sztywnym nogom Marka B. tuczy szybko, zapobiega rozmaitym chorobom, daje apetyt W paczkach po 1, 2, 5, i 10 zł.

Drogerja

Bracia Hubert.
Chojnice, ul. Gdańska 18.

Przetarg przymusowy

We wtorek, 5-go VI. o godz. 18.30 sprzedawac będę w Ciecholewach, najwięcej dajacemu za gotówkę:

ca 20 mtr.³ dragów sasnowych

1 maciore i 8 prostak.

Zbiórka licytantów przed szkołą w Ciecholewach
Szeleziński
kom. sąd.

Duży
chlew

do wydzierżawienia. Adres wskaże eks. Dz. Pom. 1238

Poszukuje się dzielnego

pracownika

do bełlowania listew. Zgłoszenia 1240
Podmurna 15.

Stenotypistka

biegle i poprawnie pisząca po polsku i po niemiecku zaraz potrzebna.

1243
Dr. Wysocki,
adwokat
Kościerzyna.

Niniejszem oświadczam
Szan. p. p. kupcom, że za długi, przez żonę moją, **Henriete**, popełnione, nie odpowiadam.

Artur Makowski.

Odwołanie.

Nieprawdą jest, że handlarzka p. Banaszka wyplaciła p. St. Stusik ze St. Sumin więcej, aniżeli p. Stusik p. Narlochowi oddawał.

Uczennice

przyjmie zaraz
Magazyn Obuwia
1239 Dworcowa 8.

Poszukuję zaraz

służącej

Restauracja Weslerski
Batorego 1. 2113

Poszukuję zaraz

dziewczyny

16—18 letniej. 1241
Dylewiczowa,
ul. Cejnowa 18.

Na Boże Ciało

koszyki do kwiatów
i lilje

poleca

Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Trumny

Jak i wybielu do trumien wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach.

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien

ul. Człuchowska 6. ul. Człuchowska 6.

Kupcy, urzędnicy, bankowcy, handlarze drzewa, chemicy, elektrotechnicy, architekcy i inżynierowie!
licze tylko Jedyne źródło zakupu na Chojnice i okolice pisze tylko

z Nestlera suwakiem rachunkowym

Ludwik Rasch

z Montblanc piórami wiecznymi

13 — 24 — 33 — 44 — 55 zł.

od 4 zł począwszy.

Dokładny opis używania w języku polskim i niemieckim bezpłatnie.

Dla banku: Nestlera walec rachunkowy 100, 285, 550 zł.

Z WOJEWÓZTWA.

Kamień. (Zebranie kółka rolniczego.) Miesięczne zebranie kółka rol. w Kamieniu, dnia 28 V. zagał p. Daron z Kamienia o godz. 12. w połud w obecności 43 członków i 1 gościa, witając przybyłego na to zebr. Sekr. pow. P. T. R. p. Frąckowskiego z Sępólna.

Protokół zebrania prowadził sekretarz kółka p. Spłonskowski Antoni odczyt wygłosił p. Daron i sekretarz pow. p. Frąckowski na temat I. Ubezpieczalni od ognia i gradu II. o podatku dochodowym III. od wypadków w rolnictwie, które to sprawy obażernie omówiono i objaśniono i prezes p. Daron zaznaczył, ażeby wszyscy członkowie w sprawach powyższych udawali się do sekretarza swojego p. Frąckowskiego w Sępólnie, który sprawy bezpłatnie załatwia.

Omówione także sprawę podwyższenia pensji sekretarza pow. co jednak nastąpić ma na dorocznym zebraniu powiatowym kółek rol. które się odbędzie w dniu 22 czerwca o godz. 10 w Hotelu Centralnym w Sępólnie i uchwalono urządzić zabawę letnią kółka i to w końcu czerwca w Orzełku i prosił p. prezes, aby wszyscy członkowie i ich rodziny, jak najliczniej goście na ową zabawę która to tylko raz w roku się odbędzie przybyli. Przyjęto dwóch nowych członków, i kółko liczy obecnie 104 członków. O godz. 2-giej zamknął p. prezes zebranie staropolskim pochwaleniem. N. b. p. J. Ch. i dziękował członkom i sekret. pow. za przybycie na zebranie i prosił, aby sekret. pow. jak najczęściej na te zebrania do Kamienia przybywał.

Kamień. (Zakaz sprzedawania napojów alkoholowych.) W związku z mającym się odbyć poborem mężczyzn w naszym mieście w dniu 4. 6. bm. tutejsze starostwo ogłasza zakaz sprzedaży, podawania i spożywania trunków alkoholowych ponad 2,5 proc.

Zakaz ten dotyczy naszej miejscowości i obowiązuje od godz. 22-ej dnia 3. 6. rb. do godz. 15-ej dn. 4. 6. (A)

— (Pobór rocznika.) Dnia 4 czerwca r. b. o godz. 8-nej odbędzie się w tutejszym mieście pobór rocznika 1907. Poborowi mają się stawić w hotelu p. Braca i to z następujących gmin: Kamień, Dąbrówka, Orzełek, Duża Cerkwica, Mała Cerkwica, Witkowo i Obkaz.

Za niestawienie się do poboru grożą ostre kary. Poborowi, którzy w międzyczasie zmienili miejsce pobytu, winni się stawić do poboru razem z poborowem tej gminy, w której zostali zapisani do spisów poborowych.

O odroczenie służby wojskowej mogą się ubiegać: jedyni żywicieli, właściciele odziedziczonych gospodarstw rolnych, z tytułu odbywania studiów teoretycznych względnie praktycznych t. p. Pcdanie takie należy wniesić w terminie 14 dniowym, licząc od dnia, w którym został przy poborze uznany jako zdolny do służby czynnej. (A)

— (Z ta gu.) Na ostatnim targu tygodniowym płacono następujące ceny za nabił: za funt masła zł. 2,75 za mendel jaj zł. 2,40. (A)

— (Zabawa strzelecka.) Dorocznym zwyczajem odbędzie się w dniu 3 bm na sali p. Bratza zabawa tutejszego bractwa strzeleckiego, jaką poprzedzi strzelanie o godność króla kurkowego. (A)

— (Wzorcowanie wag i ciężarków.) Lotny urząd Miar i Wag rozpoczął wzorcowanie wag i odważników — dla Kamienia i najbliższej okolicy. Czynności te urząd wykonuje w lokalu p. Bratza i trwać ona będzie 2 tygodnie. Za niezgłoszenie do kontroli wag i ciężarków grozi konfiskata tychże przedmiotów. (A)

Komerowo pow. Sępólno. (Wydłużenie alei czereśniowej.) Tutejszy majątek ma do wydłużenia alei czereśniowej. Warunki dzierżawy na miejscu. (A)

Mała Cerkwica pow. Sępólno. (Przetarg.) Miejscowa gmina ogłasza przetarg na budowę domu mieszkalnego włącznie z dostarczeniem materiału budowlanego. (A)

Orzełek pow. Sępólno. (Wygąśnięcie świerzbu.) Z powodu wygaśnięcia świerzbu u koni w naszej miejscowości wszelkie środki zapobiegawcze zarządzane w swoim czasie zostały zniesione. (A)

Wiśńlewo pow. Sępólno. (Koniec zarażliwej choroby.) Stwierdzone zostało, iż świerzbu u koni p. Klawitteara wygasił, tym samym też uchylone zostały zarządzenia zapobiegawcze. (A)

Sępólno. (Nowy król kurkowy.) Tegoroczne strzelanie o godność króla kurkowego, które się odbyło w ubiegły wtorek jest następujące: p. Bukolt król kurkowy z 20-ką, I. rycerzem budowniczy pow. p. A. Szpręga z 19-ką, II. rycerzem p. A. Generalski także z 19-ką. Tradycyjne strzelanie o premie odbyło się w drugie święto, którego rezultat jest następujący: I. p. Różewicz 52 pierścieni, II. p. Bukolt 51 pierścieni, III. p. Poeschke 50 pierścieni, IV. p. Frase 46 pierścieni, V. p. Twarogowski 46 pierścieni. Wydano także jeszcze kilka mniejszych premij

— (Pożar.) W nocy około godziny 12 z poiedziatku na wtorek wybuchł pożar w zabudowlanych p. Stryszyka przy ul. Sienkiewicza, gdzie spłonął doszczętnie dom mieszkalny. Straty są pokryte przez ubezpieczenie.

Klepin, pow. tucholski. (Szkoda wielka a pomocy żadnej.) Jak nierozumnie bardzo często powierzą rodzice niektóre czynności dzieciom, które nie mogą sprostać zadaniu, o tem niech świadczy wypadek, który wydarzył się w naszej wiosce. 23 maja mała dziewczynka pędziła krowę p. Tomasza Frycy z pastwiska do domu. Bydłę, niewiadomo, czy za paszą, czy spłoszone wpadło przez zniszczony w pewnym miejscu płot do ogrodu p. Piotra Polaszka. Szybko znalazło się kilku chłopów, którym uciechę sprawiało gonić i wypędzać oszobotloną krowę. Rozhukane zwierzę próbowało przesadzić płot o że łaznych stupach wysokości 1,80 m. Skok nie udał się i krowa zawisa na siupie, przebijając sobie pierś. Rycząc z bólu usiłowała krowa gwałtownie oswobodzić się z położenia, czem jeszcze bardziej powiększyła ranę. Dopiero pomoc kilku ludzi, którzy z wielką trudnością zdjęli krowę ze siupa, położyła kres męczarni bydła. Pomoc weterynaryjna nie wiele rokuje nadziei utrzymania krowy przy życiu. Jest to poniekąd jedyna żywicielka rodziny.

Grudziądz. (Śmiała kradzież.) W dniach od 2 do 5 czerwca obchodził Bractwo Kurkowe 575-lecie swego istnienia. Licząc na wielki udział z całej Polski, organizacja poczyniła staranne przygotowania, by odpowiednio uświetnić niezwykłą uroczystość. W związku z obchodem zakupiono za kilkanaście tysięcy złotych nagród na strzelanie jubileuszowe, m. in. przepiękne srebrne puchary, serwisy chiński do herbaty, duży stojący zegar z wahadłem, szturec srebrny na 24 osoby i wiele innych cennych przedmiotów. Nagrody te, wystawione w oknie winałar Matuszewskiego, przy ożywionej ul. Mickiewicza, były przedmiotem ogólnego podziwu i zwróciły też uwagę amatorów cudzej własności. Otóż w nocy z piątku na sobotę usiłował złodzieja ugnąć szybę z okna i okraść wystawę; „robotą“ — na szczęście, udało im się tylko częściowo; zdolali bowiem wykonać w szybę tylko mały wyłom, a przez ten otwór wyciągnąć część mniejszych, lecz dość wartościowych przedmiotów na łączną sumę około 3000 zł; reszta została niekniełta. Prawdopodobnie sprawcy zostali spłoszeni, nim zdążyli niecałą robotę wykonać.

Powstałe luki wystawy zostały niebawem uzupełnione. Złodzieje uszli z łupem, nie pozostawiając śladu po sobie.

Gdynia. (Nowa linja okrętowa Gdynia — Brazylja — Argentyna.) Między rządem polskim a towarzystwem francuskim „Chargeurs-Rennis“ zawarta została umowa w sprawie otwarcia linii towarowej stałej między Gdynią a portami Brazylii i Argentyny. Linja ta która obecnie eksploatowana będzie przez oddnośne towarzystwo, ma po trzech latach przejść zupełnie na własność rządu polskiego. Umowa podpisana została w Warszawie z jednej strony przez ministra Kwatłkowskiego, z drugiej strony przez generalnego dyrektora wspomnianego towarzystwa żaglowego p. Baptifant.

Sopoty. (Tragiczne skutki gry w kasynie.) Kupiec Szakyo zamieszkały w Radości pod Warszawą wygrał jako urzędnik bankowy na loterii większą sumę pieniędzy. To go zachęciło do dalszej gry. Pojechał więc do Gdańska i wstąpił do kasyna gry w Sopotach. Wstąpił raz i drugi. Początkowo wygrał, aż ostatecznie przegrał wszystko. Pojechał do domu, opowiadając żonie, iż zabrał mu pieniądze na uprawiane przez niego transakcje pieniężne i do magłał się od niej, aby zastawiła swe kosztowności, celem uzyskania potrzebnej

sumy. Zona jednakże przeczuwała, coś złego. Radziła więc, aby pozostał w pierw przez dłuższy czas w domu. Podczas snu męża atoli usłyszała, jak ten przez sen jęczy i na swe nieszczęście sopockie narzeka. Zbudziła go i zdołała go nakłonić do wyznania swej klęski w kasynie gry. Kiedy po zaśnięciu zbudził się ponownie, żona już nie żyła. Ze zmartwienia bowiem wypila kwasu octowego. Kupiec widząc ofiarę swej namiętności szulerskiej nleżywą, usiłował także się otrąć, ale mu przeszkodzono. Ponieważ atoli od kilku dni zginał znowu bez wiedzy, więc przypuszczają, że jednakże samobójstwo popełnił

Z DALSZEJ POLSKI.

Wronki, woj. poznańskie. (Listy miłosne w kručiele kaplicy więziennej) We Wronkach udzielono „darmowego“ pomieszczenia w więzieniu kilkakrotnie karanemu rzeźmieszkowi Antoniemu Wowerowi. Skazanec miał na sumieniu długi rejestr przestępstw i przekroczeń ustawy karnej. Nikt nie zwróciłby na skazanca pokutującego za różne sprawy, jak wielu innych, uwagi, gdyby nie doniesienie Wowera skierowane do zarządu więzienia. W doniesieniu tem skazanec wyjaśnia, że dozorczyńni Juljanna Kęslówna bardzo ładna blondynka, nasyła go listami miłosnymi i namawia do ucieczki. Kęslówna miała korespondencję składać w kącie kručity kaplicy więziennej, gdzie Wower, którego dnia znalazł podobno także narzędzie do przepliwania krat, podrzucone mu przez piękną dozorczyńnię.

Kęslównę przeniesiono wobec tego do Poznania na posadę dozorczyńni a epilog sprawy listów miłosnych w kručiele kaplicy więziennej rozegrał się przed sądem

Dozorczyńni udowodniła, że doniesienie Wowera jest oszczerstwem i że na niego nigdy bliższej uwagi nie zwróciła. Przypuszczając więc można, że skazanec albo napisał doniesienie z nudów, albo z rozpacz, że piękna Juljanna gardzi jego westchnieniami. W każdym bądź razie za ociemnienie uczciwej dozorczyńni posadzi we Wronkach jeszcze 6 tygodni ponad 20 miesięcy, które musi odpokutować za poważniejsze sprawy.

Poznań. (Falszywe 500 złotych w rurach metalowych łózka.) Władze śledcze mając bardzo poważne dane, aresztowały niejako Józefa Żurka zam. przy ul. Rybaki 21a i jego żonę Władysławę pod zarzutem fabrykowania falsyfikatów 500 złotych.

Żurkowie mimo tego, że dochodzenia wykazały, iż trudnili się tym nieczym procederem, mimo przytrzymania Żurka w Toruniu na gorącym uczynku puszczania w obieg falsyfikatów, do winy się nie przyznał. Policja mając jednak w ręku niezbitę dowody ich winy prowadziła śledztwo dalej a Żurków osadzono w więzieniu śledczym w Toruniu, skąd do piero ubiegłej soboty Władysławę Żurkową z aresztu zwolniono.

Dochodzenia policji zostały obecnie uwięzione pomyślnym skutkiem. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nagle przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Żurków, dała oczywisty dowód, że wymienieni na szeroką skalę trudnili się fabrykacją falsyfikatów 500 zł.

W metalowych rurach łózek znaleziono 75 sztuk falsyfikatów 500 zł. umieszczonych dowcipnie po 8—10 sztuk na długim druciku. Poza tem znaleziono jeszcze większą ilość prawdziwych pieniędzy, pochodzących zapewne z wymiany falsyfikatów. Wobec tego władze śledcze osadziły z powrotem Władysławę Żurkę, a poza tem 13 letnią jej córkę Izabellę, która mimo tego, że wiedziała o poczynaniach swych rodziców podczas pierwotnych badań, nie chciała zeznać niczego. Dalsze dochodzenia rzucą zapewne snop światła, na sposób fabrykowania i rozpowszechniania podrobionych pieniędzy.

Warszawa. (Dziecko o dwu głowach.) W Wołominie pod Warszawą w rodzinie majstra fabrycznego Wojciechowskiego urodziło się dziecko o dwóch głowach. Obie głowy są bliźniaczko podobne do siebie i jednakowo rozwinięte. Dziecko żyło trzy godziny. Dodać trzeba, że jest to drugie dziecko tych samych rodziców, pierwsze dziecko jest zupełnie normalne i dobrze się chowa. Lekarze miejscowi rozpoczęli starania o przekazanie nienormalnego noworodka uniwersytetowi warszawskiemu.

Grodno. (Komunista zabija polskiego wywiadowcę W ub. środę, około 3 popoł. w jednym z najruchliwszych punktów miasta przy ul. Wileńskiej zabity został wywiadowca policji politycznej Greasim Miruk. W chwili, gdy przechodził przed gmachem sądu okręgowego jakiś nieznany oobnik podbiegł do Miruka i strzelił do niego z rewolweru. Wywiadowca zdołał jedynie krzyknąć: „zamach komunistyczny“, pozem padł na ziemię zalany krwią. Podczas pościgu za sprawcą zamachu wywiadowca policyjny Ejsmund oddał 3 strzały za nim, jednak strzały chybiły. Sprawca zamachu zdołał umknąć i ukryć się w jednej z bocznych ulic.

Gawędy harcerza.

W ostatniej gawędzie „Czajki mkała panzi“ czytaliśmy, że siła ducha jest tem, co „tworzy i buduje państwo“. Piękne słowa! No, posłuchajcie, rozwinę je wam.

Popatrzcie na jakiegoś zgryźliwego młodzieńca. No i co spostrzecie? — W pracy wciąż stęka, każdy nowy obowiązek przyjmuje jak kubek trucizny a każdą naukę jako niesprawiedliwe słowa nagany. Przyjdzie na zbiórke, na wykład; wszystko niedobre; czytanie książek jest dla niego męką, nawet wycieczka ciężarem, pod którym się zatajuje. W domu to wciąż kwęka, ciągle czeka, aż kto inny za niego pracę zrobi, a kiedy się musi ruszyć, to robi wrażenie Kolumba wyruszającego do Ameryki. A Pan Bóg, to — też z niego wielkiej pociechy nie ma. Ot taki sobie najmniejszy bóg, robi z misu, ale nie z dobrego i ochotnego serca.

Czy spełnił on swój obowiązek? Nie wątpi! Dlaczegoż on mimo to sam z siebie jest niezadowolonym, a dla drugich nieznośnym? Oto brak mu radości życia i tej siły duchowej. Świat wskutek tego, przechodzi koło niego i pozostawia go w tyle, a on staje się „kupą nieszczęścia“, pcha ciężką życia, ale beznadziejnie ku utrapieniu innych.

Jakże inny obraz przedstawia ten, kto zdobył skarb siły duchowej. Oko takiego młodzieńca jest żywe, przedsiębiorczość bije z każdego jego ruchu. Przygarnie życie — zagwizda po harcersku i idzie dalej, bo po co z tego robić cyrk lub tragedję! Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr. O ichby czytaczność zyciorysy Świętych lub innych „Wielkich ludzi“, bo on rozumie, że żywot wielkiego człowieka jest złąką, z której przebija się jego prawdziwa siła duchowa, którą on się właśnie krzepi. A, może, „gdy bleda zajrzy, broni się przed nią pracą, zapobiegliwością i samopomocą.

Niestety dzisiejsz znajdziesz, więcej ludzi pierwszego rodzaju, którzy tylko stękają i kwękają; takich nasza Ojczyzna nie potrzebuje, bo czyż oni są zdolni tworzyć i budować państwo? — potrzeba nam natomiast, ludzi tego drugiego rodzaju, zaopatrzonych w siłnik pogody i siły duchowej, bo tacy mogą tylko budować naszą Ojczyznę. Bądźcie i wy takimi! Gromkie „Czuwaj“

zasyła...
Stara — Czajka.

Ostatnie chwile bohaterów...

Silniej niż wszelkie wywody prawników, broniących niewinności O. Pro, przemawia samo zachowanie się tego męczennika wiary. Zamknięty w podziemnych więziennych, nie wcześniej dowie dział się o wyroku śmierci, aż w chwili gdy wojskowy pluton gotów był do egzekucji. Słysząc, iż wywołują jego nazwisko, wyszedł, a zorientowawszy się, na co się zanosł, wrócił zpowrotem do celi, by się ubrać nieco lepiej przed swym występem publicznym. Pożegnał się wesoło z swym bratem Robertem, także uwięzionym, oraz z innym przyjaicielem, pożegnał się także z policjantem który go zaaresztował, a gdy ten prosił go o przebaczenie, „nietylko przebaczam ci — odrzekł — lecz nawet dzięki ci składam“ i przy tych słowach serdecznie go ucałował. Następnie podążył na miejsce stracenia i rzekł spokojnie: „Zacze-

kajkle chwilę, ukląkł pobożnie, pomodlił się w niczem niezamąconym skupieniu, składając Bogu w ofierze swe życie za przesładowany Kościół św. wzbudził akt skrucy serdecznej i krótko polecił swą duszę, ucałował krzyżyk, który nosił na piersiach i, trzymając w jednej ręce krucyfiks, a w drugiej różaniec, podniósł się, rozwarł ramiona w kształcie krzyża i patrząc, nie drgnawszy nawet powieką, na lufy karabinów ku niemu zwrócone, zawołał spokojnie: „Niech żyje Chrystus Król“. Z tym okrzykiem na ustach, świętem zawołaniem nowożytnych męczenników meksykańskich, runął bez życia, trzymając mimo to na krzyż rozwarł ramiona.

Obecnych ogarnęło głębokie wzruszenie na widok takiej odwagi i pogody u skażnika. Ale przyjaciele O. Pro wiedzieli, czemu on witał śmierć z pogodnym uśmiechem. Skoro tylko rozszalało na dobre obecne przesładowanie religijne, najwyższym jego pragnieniem było umrzeć męczennikiem, ofiarą doskonałą, na wzór boskiego Mistrza, którego zaliczono do rzędu zbrodniarzy: „ze zbrodniarzem jest policzony“. Toteż hańba pozostała jedynie czczeniem pragnieniem naczelnego przesładowcy, podczas gdy netylko katolicy ale i obywatele wszystkich stronnictw zeszli się gromadnie, by okrzyknąć niewinność zamordowanej ofiary.

Tymczasem trzej inni skażnicy byli widzieli tejsce w oczekiwaniu, kiedy na nich przyjdzie kolej. Drugą ofiarą śmierci był inżynier Ludwik Seguja, który także złożył dowód spokojnej odwagi: jak to nawet można stwierdzić na fotografiach odbitej w meksykańskich dziennikach, a przedstawiającej go w chwili, gdy stał wyprostowany, patrząc pogodnie na zwrócone ku sobie wyloty karabinów. Prasa podaje wiadomość, iż umarł on nie rzekłszy uprzednio ni słowa, ale nacowni świadkowie twierdzą, iż i on oświadczył swoją niewinność. Podobnie uczynił Humbert Pro, brat jezuit, zamordowany po Segurze. Zdarzył się przytem przypadek, iż kiedy prowadzono go na rozstrzelanie, Humbert potknął się na trupie swego brata, mimo to zmuszono go by stanął na bratniej krwi czekając na śmiertelny pocisk karabinów. Kiedy i on z kolei upadł, przeprowadzono przez trzy jeszcze ciała Tiradę, który drząc w gorące, (zapadł był bowiem na zapalenie płuc w wilgoci podziemi) musiał także podeptać krew swoich trzech poległych druhów.

Niektórzy twierdzą, iż sam Obregon był obecny przy egzekucji, by się nasycić tą sceną. Prowadzą również, operując się na fotografiach umieszczonych w dziennikach z Cuzco, Gomez, Velasco i inni przyjaciele Callesa przyglądali się obojętnie, jeśli nie z radością, obywatelom widoku. Dodajmy jeszcze ten szczegół, iż przyjaciele Obregona w tym samym egzekucji dnia wydał na jego cześć bankiet, i podczas gdy Obregon młotał w swej nienawiści najpodlejsze wyzwiska na Kościół, w tym samym czasie krewni pomordowanych zabierali z szpitalnej kostnicy nieszczęsne ofiary okrucieństwa nowożytnych barbarzyńców.

Czy wiecie że...

Prąd elektryczny przebiega w przeciągu jednej sekundy 300.000 kilometrów t. zn. obiega w tym ułamku czasu 7½ razy kulę ziemską.

Cięzka materja, zwana Usterem, wzięła swą nazwę od hrabstwa Ulster w Irlandji gdzie wyrabiają ten rodzaj tkanin.

Lotnik w aeroplanie słyszy pewne dźwięki, dochodzące z ziemi na pewnej wysokości. Szczekanie psa słychać więc na wysokości 5.900 stóp, świst lokomotywy na wysokości 2 mil angielskich; głos ludzki daje się jeszcze słyszeć na wysokości 1.600 stóp, głos trąbki polowej na wysokości 4.550 stóp.

Pierwsze państwo założone na zasadach współdziałności i równości powstało w Paragwaju, w r. 1610. Założyli je Jezulci — misjonarze. Trwało ono około 160 lat.

Podanie o drwalu Rumszysie.

Lud zamieszkujący wybrzeża Niemna opowiada następujące podanie o pewnym drwalu.

Stary Rumszys, drwal ubogi, rąbiąc drzewo złamał siekiere, z płaczem więc w nocy powraca do domu gdy już był blisko domu, usłyszał jęk zgłodniałych dzieci, co go taką rozpaczą przejęło, że postanowił się utopić. Idzie więc do Niemna, rzeka była zamrznięta, a przerebli nigdzie nie mógł znaleźć; próbował wykuć kamieniem, lecz gdy robota ta była daremną, siadł na lodzie i tak gorącemi łzami płakał, że aż lód od nich odtajał. Gdy się miał rzucić w wodę, nadbiega szatan i rzecze:

— Czego sobie masz życie odbierać kiedy przeznaczaniem twojem jest być najbogatszym i najszczęśliwszym człowiekiem.

Rumszys roześmiał się gorzko i wskazuje w przereb, ale szatan go pochwylił i z wody wyciągnął.

— Słuchaj Rumszysie, wyratowałem cię od śmierci — rzecze szatan, a teraz dowiedz się, że bylebyś zapragnął, będziesz bogatym, ale musisz dać mi wprzód to, czego w domu

Rumszys się namyślił, cały jego dom tak był nędzny, z nikąd zresztą niczego się niespodziewał, że wnet zezwolił na warunek szatana. W drodze już szatan zaczął wykonywać swoją obietnicę. Przed Rumszysem stanął piękny rumak, a na nim wór złota, futro, szabla i dzwonek. Ubrał się tedy biedny drwal i siadł na konia, lecz nikt go w domu nie poznał: dzieci zaczęły się chować za piec, a żona rzekła:

— Mój mężu, pókiś był biedny, to cię kochałam, ale teraz widzę cię w złocie, nie mogłeś tego zapracować, musiałeś złupić kogo. To też brzydzę się tobą...

Rumszys opowiedział jej swoją przygodę, ale to żony nie uspokoiło, owszem jeszcze więcej płakać zaczęła.

— Przeklęty! — zawołała, a toś własne dziecko zaprzedał. Wiedz że masz małego syna.

Zasmucił się Rumszys, siedział długo przy ogniu i medytował, jakby tu syna wydobyć z mocy djabelskiej. Zaraz nazajutrz postanowił zawieść syna do kapłana Krywekrywejty, aby się w światłni wychował, a przez to, aby nabrał mocy i szatana zwojował, gdyż przyjdzie czas umowy, w którym szatan ma zabrać młodego Rumszysa (miało się to stać, gdy młody Rumszys ukończy 19-ty rok życia.)

Po umieszczeniu syna u kapłana, zajął się stary Rumszys budową wsi łatwo mu poszło, bo na co tylko zadzwonił, wszystko szło, gdzie kazał; sosny same z boru przychodziły i kładły się w porządne zręby. Kogo uderzył szablą, tego mógł zamienić w co tylko chciał, a gdy przywdział futro, mógł wróżyć i widział, co się na drugim końcu świata działo. Wieś zbudowana nad Niemnem, od Rumszysa Rumszyszkami nazwano.

Gdy młody Rumszys dorósł, był nadzwyczajnie silny i tak świętobliwych obyczajów, że szatan nie miał do jego duszy żadnego przystępu. Szatan jął więc kusić powtórnie ojca, obiecując mu nieśmiertelność, byle zezwolił na jedną próbę. Zgodził się Rumszys i kazał szatanowi na godzinę przed kurami wylecieć z domu swojego i jak kury zapieją, przynieść olbrzymi kamień z pod Klajpedy. Djabeł leci, lecz pomimo wszystkich wysiłen nie mógł z kamieniem zdążyć na czas; kur zapiał, kiedy do mieszkania Rumszysa było zaledwie tysiąc kroków. Szatan zawył z rozpacz; rzucił kamień w Niemna; długo jeszcze potem nocami przeszkadzał podróżnym, aż nakoniec zniknął zupełnie, a ów kamień sterczy do dziś w poprzek Niemna i tworzy próg, z którego woda z szumem się wali.

Miesiąc czerwiec w tradycji.

Czerwiec jest jednym z najpiękniejszych miesięcy w roku, prawdziwie wiosenny i rzadko zawodzący. Czerwiec, staropolski czerwień, w większej części języków indoeuropejskich wzięł nazwę swoją od łacińskiego Junius. Nazwę polską stworzono prawdopodobnie od owada czerwień, lub od tego, że w tym czasie owady, szczególnie pszczoły rozradzają się, czyli czerwią.

Ze świąt kościelnych na czerwiec przypada jedynie święto Bożego Ciała, gdyż Zielone Świątki były w tym roku już w maju.

Z poczetu świętych Pańskich zwracają baczniejszą uwagę św. Metard (8 czerwca), pamiętny szczególnie dla rolnika ze względu na przywiązaną do niego wróżbę, że jeżeli dnia tego pada deszcz, padać będzie 40 dni; następnie św. Antoni z Padwy (13 czerwca), słynący ze swoich cudów. Lud modli się do niego przezważnie o odnalezienie rzeczy zgubionych.

Najwięcej jednak znany jest dzień św. Jana (24 czerwca) będący bardzo ważną uroczystością u ludu naszego. W tym dniu kończyła i zaczynała się służba dworska, na św. Jan zwykle wyplacano zastugi, odnawiano kontrakty, dlatego też do dziś dnia jeszcze w powszechnem użyciu są słowa: „Nie zawsze św. Jana“.

Deszcze na ten dzień był przepowiednią niedobłą:

Chrzest Jana w deszczowej wodzie

Trzyma zbiory na przeszkodzie. Miesiąc czerwiec obfituje w ogóle w różne przysłowia ludowe, w których przepowiednie pogody i rady gospodarskie główną jak zwykle grają rolę.

Na miesiąc czerwiec przypada również wiele obrzędów przez lud zachowywanych, a pochodzących jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. Jedne z nich spotykamy i u innych narodów jak sobótki w noc świętojańską, drugie są typowo polskimi lub ściśle lokalnymi, jak wianki na Gople, Warcie i Wiśle, względnie „lajkonik“ w Krakowskim.

W wierze ludu czerwiec jest to czas, w którym tajemnicze siły przyrody najsilniej oddziaływują na człowieka, następnie wyrastają i kwitną cudowne zioła. Bylica związana z obchodem Sobótek służy do wicia wieńców, któremi przyozdabiają się dziewczęta. Paproć kwitnie jedynie o północy przed dniem św. Jana Chrzciela, a kto ją znajdzie, temu odkryje się nie tylko przyszłość, ale i droga do ukrytych skarbów. Ziółko deszczowe ma tę właściwość, że ścięte nieopatrznie w czasie sianozęcia sprowadza deszcz.

Jak maj kwitnie w ogrodach, tak czerwiec na polach. Zboża rumienią się już powoli, trawy dojrzewają do koszenia. Niewiasty suszą zioła pożyteczne i dla gospodarstwa i w lecznictwie domowym. Na każdym kroku widzi się objawiające się w całej pełni rozkoszne lato.

Ciekawe wiadomości.

Największe miasto w Europie.

London liczy osiem milionów mieszkańców, a zajmowana przez miasto przestrzeń wynosi 360 klm. kwadratowych (22,5 klm. długości na kilometr szerokości.) Cała przestrzeń zajmowana przez miasto w ciągu ostatnich lat stu podwoiła się.

Na tej olbrzymiej przestrzeni, London posiada przeszło trzy tysiące kilometrów ulic, na których stale pilnuje porządku i bezpieczeństwa zgórą 20 tys. policjantów. Choć liczba stróżów porządku jest na ulicach miasta tak wielka, zdarzyło się tam w roku ubiegłym przeszło czterdzieści tysięcy wypadków wszelkiego rodzaju.

Pożarów zarejestrowano w roku ubiegłym 5 tysięcy, to znaczy po 15 dziennie, jak widzimy, straż ogniowa ma w Londynie co robić.

W ciągu dziewiętnastego stulecia London wyrobił sobie opinię najbardziej zadymionego miasta na świecie i opinię tę dotąd z zupełną słuszością zachowuje. By nieco ulżyć płucem mieszkańców stolicy, zarząd Londonu dba o zakładanie parków, plantacji i placów do gier. Ogółem jest ich na obszarze stolicy Anglii 75 tys. hektarów.

Spalenie czarownicy.

Z Kremsu donoszą do „Neues Wiener Journal“ o prawie nieprawdopodobnym zdarzeniu, którego widownią była w tych dniach wieś Klein Krummnußbaum pod Pöggstall w Austrii dolnej.

Krowy jednego z gospodarzy tamtejszych zaczęły chorować i przestały dawać mleka.

Wobec tego kumoszki wiejskie orzekły, że nie ulega wątpliwości iż jakaś czarownica rzuciła urok na krowy, zaczęto więc jej szukać. Nagle żona zmartwionego gospodarza znalazła w kącie obory ogromną ropuchę. Zwołała tedy na naradę sąsiadki i wszystkie zgodziły się na to, że w ropuchę tę, rzeczywicie niezwykłej wielkości, zamieniła się czarownica, aby uniknąć pościgu i że należy czarownicę spalić publicznie.

Wzniesiono zatem przed oborą stos z gałęzi suchych postawiono przy nim dwie świece płonące, a na stosie umieszczono ropuchę, poczem właściciel krow, trzymając krucyfiks w ręce, okrzyknął kilkakrotnie stos dokoła, przeklinając czarownicę i wreszcie stos podpalił.

Apetyty naszych przodków.

Fakt, iż przodkowie nasi mieli dużo lepsze apetyty od nas, potwierdza ją różne spisy potraw na ucztach u królów i książąt, które przechowywały się do naszych czasów. Jeden posiłek z dawnych czasów możnaby podzielić na tuzin dzisiejszych. W roku 1566 wydał cesarz Ferdynand galowy obiad, składający się z pięciu dań, z których każde obejmowało 125 półmisek. Bankiet, wydany w r. 1569 przez radę miasta Brunzwiku na cześć księcia Juljusza, trwał od południa do godziny czwartej rano. Podano na nim zupę z wołowiną, zające, kuropatwy, gruszki, paszтет, pieczone ptaki, świeżego łososa, rosgacza z rodzynkami, sarnę z migdałowym biszkoptem, paszтет z sarny i barana, pieczone prosię, ostrygi, ciastka, karpie, raki i pieczony parmezan. Do tego 15 beczek marcowego piwa, 8 beczek piwa jasnego, 7 i pół beczek wina reńskiego i 6 beczek rozmaitych innych napojów.

Pewien szlachcic holenderski zaprosił hrabiego Zimmera na obiad, podczas którego podano 209 gatunków ryb, Łukasz Geizkoffler wydał dla piętnastu przyjaciół obiad, na który składało się 12 kapłonów, 8 indyczek, 2 kury, 18 kuropatw, 33 funtów cielęciny, 20 funtów wołowiny i 10 funtów kiełbasy.

Dziwne drzewo.

Jeżeli wierzyć dziennikowi angielskiemu „Bombai Chronicle“, miasto Mysore, w Indjach południowych posiada jedyne w swoim rodzaju drzewo, słynne w całej okolicy.

Co wieczór wielka rzesza ciekawych otacza to drzewo, poprostu układające się do spoczynku nocnego. Zaledwie słońce skryje się, za widnokretem, drzewo zaczyna pochylać się sennie i o północy leży już w całej rozciągłości na ziemi. Po pierwszej jednak godzinie rozpoczynające go się dnia następuje ocknienie, drzewo podnosi się znowa, a gdy pierwsze promienie słońca padną na miastost, już obudzone drzewo stoi wyprostowane na powitanie ożywczego światła.

Dotychczas nie zdołano wyjaśnić tego szczególnego zjawiska.

Wesoły kącik.

Kto się zgłosi?

Po przedstawieniu cyrku przedsiębiorca odezwał się w te słowa do publiczności: — Komu z gości nie podobano się przedstawienie, niech się zgłosi po wstępne, które zapłacił. Wyplaca się w biurze, do którego wejść można przez klatkę z lwami!